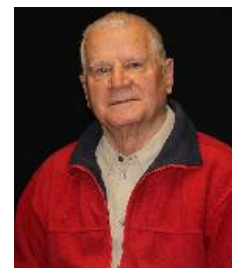


## JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa, PRL,  |
| Słowa kluczowe          | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Janusz Hajkowski, kirkut, cmentarz żydowski, leje na kirkucie, niemieckie podkopy, magazyny niemieckie pod kirkutem, macewy, Andrzej Trzeciński, salezjani w Lublinie, dzieciństwo, egzekucje pod kirkutem, |

### **Kirkut nie był nigdy zbombardowany, leje są po niemieckich podkopach**

Jak straciłem kontakt z kirkutem – w latach 60. się przeprowadziłem na Probstwo – to już byłem dorosłym mężczyzną, już mnie kirkut nie interesował jako taki. I przejeżdżałem obok, to patrzyłem. Mówię: „O, na tej górze się prawie, że wychowałem, spędziłem całe swoje szczenięce lata”. I kiedyś doczytałem w gazecie, że jest spotkanie i wycieczka na cmentarz żydowski, na ten kirkut. Poszedłem. Była jakaś pani. Było to lat temu z 15, może 20 lat temu. Pani nam pokazała te pomniki i ten dziurą. Zatrzymaliśmy się pod takim wielkim dołem, taką wielką wyrwą. Pani mówi: „Proszę, państwo patrzcie – oto lej po bombardowaniu kirkuta”. I mnie trafił szlag. Mówię: „Proszę pani, pani się myli z prawdą. Kirkut nie był nigdy zbombardowany. W tym miejscu nie było żadnego bombardowania ani w [19]39, ani w [1944], ani w czasie okupacji”, - „No przecież pan widzi, jaki lej potężny”, - „Lej powstał stąd, że od ulicy Siennej, Niemcy wykopali trzy potężne takie wejścia. Magazyny tam mieli Niemcy. Jakie? Z czym? Nie mam pojęcia. Były oszalowane belami drewnianymi. Jak Niemcy w [19]44 uciekli, (Polacy i myśmy też jako chłopcy) [to] te bele się wyciągało, żeby było czym palić, bo jeszcze nie było dalej węgla. Nie było opału, było zimno w zimie. I zapadła się ta góra. To jest dziura po [tych magazynach], bośmy zabrali te bele”. Pokazałem im od Siennej trzy potężne wyrwy świeżo zamurowane – znaczy świeżo, świeżo w stosunku do muru kirkuta, gdzie były te magazyny. Część tego muru jest zrobiona z macew. Tam macewy są, bo to murowane było w [19]44 albo w [19]45 ubiegłego wieku. Jak już Niemcy uciekli, bali się widocznie. Wojewoda lubelski czy tam prezydent bał się, że to się zawali, że przygniecie ludzi, kazał szybko ten mur zamurować. Zostało zamurowane. I są te ślady. Ja pokazałem to Andrzejowi [Trzecińskiemu]. Zrobił sobie ładne zdjęcia. Mówi: „O – mówi do tam jeszcze ktoś z nami, nie znam jego nazwiska. – Patrz tu są

macewy w dolnych częściach”. Chyba tam było po trzy, po cztery macewy w każdym tym wejściu, bo akurat były pod ręką, to złapał ten kawałek pomnika, wsadził zamiast cegły. Tu pan Andrzej Trzciński dopiero dał wiarę. Na kirkucie dokonywano tylko egzekucji – wiem, w którym miejscu, przy którym murze, bo to pamiętam. Ten kirkut zbiegaliśmy [jako] chłopcy we wszystkich kierunkach. Najbardziej od strony salezjan, bo na tym murze od salezjan rozwałka była, bośmy chodzili przez ten mur do salezjan na jabłka. Gdzie kupić można było owoc, za co? Jak to była dzielnica biedy, niedostatku, a księża mieli. No to chodziliśmy do księży na jabłka. Jeszcze zielone jabłko się rwało. Mur był szeroki, tak gdzieś miał z półtora metra. Był otynkowany, ładny, gładki. Na tym siadaliśmy, jabłko się biło na okrągło, one się robiły takie ciemne, brązowe. Kwaśne było jak cholera, ale dzieci zjadały, to były witaminki nasze, to była radość. Dzisiaj się możemy z tego śmiać, ale taka była rzeczywistość.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2020-11-24                                     |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Piotr Lasota                                   |
| <b>Redakcja</b>                | Renata Pacholarz                               |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |